ROZBIÓR KRYTYCZNY KAZAŃ

KS. FABIANA BIRKOWSKIEGO

ZAKONU ŚW. DOMINIKA

NA NIEDZIELE I SWIĘTA DOROCZNE

PRZEZ

Ks. JÓZEFA KRUKOWSKIEGO

D. S. T. PROB. KOŚC. Ś. FLORYANA.

(Odbitka z „Homiletyki").

Dochód na odnowę krużganków Dominikańskich.

KRAKÓW.

NAKŁADEM AUTORA.

1898.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

ROZBIÓR KRYTYCZNY KAZAŃ
NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA DOROCZNE

przez

KS. FABIANA BIRKOWSKIEGO

zakonu św. Dominika kaznodziejskiego napisanych.

Tom I ma dwie edycye. Jedna bez dedykacyi. 1620. Kraków stron 842. Część II str. 592. Druga edycya z dedykacyą królowi Władysławowi IV. Tom II *pierwsza część* ma kazania niedzielne i pasyjne, str. 782; *druga część* świąteczne, 914. Są to zupełnie inne kazania niżeli w tomie I.

Trzysta lat właśnie dobiega, kiedy po 7—8 latach profesury przy uniwersytecie Jagiellońskim (uczył filozofii i wymowy) w 32 roku życia w dominikańskim klasztorze w Krakowie, złożył profesyę zakonną i własnoręcznie wpisał swe nazwisko do katalogu professów ks. Fabian Birkowski r. 1598 dnia 14 paźdz.

Po odbytych studyach teologicznych w klasztorze i krótkim pobycie w Rzymie, kazywał przez lat 14 w kościele św. Trójcy w Krakowie, skąd wysłany był jako kaznodzieja kościoła Dominikanów do Warszawy, równocześnie prawie z przeniesieniem tam stolicy r. 1607—10.

Zachwycony jego porywającą wymową król Zygmunt III około 1612 r. wezwał go na kaznodzieję królewicza Władysława, któremu towarzyszył w wyprawie wołoskiej, zadnieprowej, a potem na Turka pod Chocim (1621). Po wstąpieniu na tron Władysława IV był mu wierną radą w rozlicznych panowania troskach. Dopiero dwa lata przed śmiercią swoją usunął się do celi zakonnej, podobnie jak Skarga, nie obdarzony żadną godnością duchowną i kazywał do śmierci † 12 grudnia 1636 r.

Nie zamierzyłem kreślić obszernego życiorysu ks. Birk. ani też brać pod rozbiór krytyczny wszystkie jego prace kaznodziejskie: uczynili to przedemną inni: jak Mecherzyński, Lipnicki, Hołowiński, Szpaderski i t. d., ja zwrócę uwagę jedynie na kazania niedzielne i odświętne, chcę ks. Birk. oddać sprawiedliwość, która mu się nie zawsze dostaje, chcę zachęcić młodszych do czytania jego kazań, a stąd zaznaczyć: czy i o ile dzisiaj możnaby z nich korzystać, wreszcie czy nie byłoby na dobie zająć się nową edycyą tychże — i w jaki sposób? Żaden bowiem z kaznodziejów XVI w. nie był tak opacznie i sprzecznie osądzonym, jak ks. Birk. Jedni go nad Skargę wynoszą, drudzy niemiłosiernie ganią i twórcą zepsutego smaku zowią; acz niesłusznie. Stoi on na przełomie XVI i XVII w.; z pierwszego wziął klasyczność, z drugiego popularność i narodowość. Oceniając go na model czasów i kazań dzisiejszych są w nim bezsprzecznie *wady:* jest bardzo *nierówny;* raz wzniosły, wspaniały, rzewny, to znowu potoczny, towarzyski, niekiedy nawet rubaszny. Lubuje się bardzo w przenośniach, figurach, emblematach, podobieństwach; często w przeprowadzeniu obrazu zadaleko się zapędza do drobnych szczegółów, a tym sposobem odstępuje od materyi, staje się rozwlekłym, zdradza gust do konceptów, erudycyi, teologii scholastycznej i egzegezy, zbyt często cytuje klasyków łacińskich i greckich, mitologię, astronomię, filozofię; z nauk przyrodniczych ulubione u niego porównania z drogimi kamieniami: jaspisem, sardyuszem, berylusem i t. p. z kwiatami, rybami; a nawet z tonami muzyki i t. p., które ściślej nie wytrzymują krytyki. Ale te wady były podówczas zaletą, on przejął ten smak, aby tem łatwiej był słuchanym, praktycznym; on mu się nie mógł tyle oprzeć co Skarga Tamten kształtował swój język na łacinie, mówił oględnie. Ks. Birk. zaś otwarty, szczery, całą swobodę: humor, dowcip, satyrę i ironię, szorstkość żołnierską, rycerską z życia przeniósł na ambonę, dobre i złe strony życia wcielił w kazania. Stąd miał niemal większe wzięcie od Skargi. I pod względem narodowości stylu, etnografii, historyi, literatury, są jego kazania nieocenioną skarbnicą, noszą typ swojski, oryginalny.

Dla kaznodziejstwa nie jest wszechstronnie *wzorowym* według dzisiejszego rozumienia rzeczy; ale są w nim skarby, z których śmiało czerpać może młody kaznodzieja, są perły, które oczyszczone z naleciałości ducha czasu, mogą stanowić przepyszną ozdobę kazalnicy, są dyamenty, które opłaci się wydobyć z zagrzebania, z pyłu. Myliłby się początkujący kaznodzieja, gdyby sądził, że kazania ks. Birk. to poduszka dla leniuchów, któreby przeczytawszy

naprędce wynieść można na ambonę. Inny to wiek, w którym żył, kazał i działał ks. Birk., inny duch, inni ludzie, do których mówił, odmienne potrzeby czasu. Ks. Birk. na tle czasu jego sądzić należy.

Był to umysł wyższy, talent niepośledni, wiedza ogromna, cechuje go bujna poetyczna fantazya, polot myśli, szorstka energia, zapał, gorliwość o chwałę Bożą i dobro narodu, czasami porywająca siła wymowy, charakter piękny i czysty przy surowości zakonnego życia. Mecherzyński, II, str. 328, pisze o nim: „Widok kraju gwałconego zbrojną napaścią Szwedów, pogańskimi napady Turków i Tatarów, obracających w gruzy świątynie, wioski i miasta w płomieniach, tysiące brańców pędzonych w jasyr, — z drugiej strony niekarność swobód, ucisk ludu, stronnictwa, bunty, konfederacye — tem się tłómaczy ta siła liryzmu, jakiemu daje wyraz ks. Birk. w swych kazaniach i mowach“. Nie schlebia nikomu, karci i gromi niekiedy szorstko, nie oglądając się na osobę, możnym wyrzuca ucisk ludu i grozi karami boskiemi.

Wymowa jego śmiała, żywa, jędrna, malownicza. Większa część kazań jego wolna od przywar, i może być dzisiaj użytą z małemi zmianami). Najwspanialsze są kazania dziękczynne za odniesione zwycięstwa.

Lecz my tylko niedzielne i świętalne mamy na oku. Ile w nich piękności, ile zalet, ile zdań wybornych, porównań pięknych, rodzimych. Możnaby sporą wiązankę złotych myśli z nich zebrać, polszczyzną jędrną wyborną wyrażonych, i uwić z nich piękny wieniec. Czy nie zasłużył nasz Fabian na to, aby zebrać z jego kazań maksymy nakształt przysłów, zwięzłych, obrazowo oddanych, prawd najwznioślejszych zniżonych do pojęcia wszystkich, a wrażających się w pamięć swoją uroczą siłą i pięknością (Mecherz II, str. 387). Wszakże to nasz akademik, b. profesor filozofii i wymowy, kaznodzieja królewski, następca Skargi. Trzeba się w nim rozczytać, a nabierze się doń zamiłowania, i wiele z niego początkujący może skorzystać. Nie przestawać na charakterystyce, na przeczytaniu *jednego* lub drugiego kazania. Mnie się zdaje, że w tem leży przyczyna sprzecznej oceny ks. Birk., że rzadko który krytyk zadał sobie tyle pracy co Mech., aby przeczytał grube foliały kazań ks. Birk., inni tylko po przeczytaniu jednego lub drugiego wydają o nim korzystne lub niekorzystne zdanie.

Ale przystąpmy już do oceny kazań niedzielnych i świątecznych ks. Birk. *Treścią* ich są prawdy i tajemnice wiary i nauki moralne, stosowane do życia powszechnego i potrzeb czasu. Podwójne są kazania na każdą niedzielę i święto. Przy pierwszem

kładzie Ewangelię — dalej tekst naczelny; wstęp opowiada krótko obrany temat. Dzieli na dwie lub trzy części, acz niewyraźnie — ale ukryte z układu i porządku osnowy same występują. Formę miał swoją właściwą; wykład logiczny i jasny. Dość często używa formy homilijnej. *Styl* popularny, do powszechnego pojęcia zastosowany. Język karny — znajdą się wyrazy cudzoziemskie, acz niezbyt wiele: jak animusz, konsens, influxy, fawory, defekty; — przestarzałe: fasoły (frasunki); ma też i swoje właściwe, jak np. wykancelować z rejestru *(Kaz. 2 na 1 Niedz. Adw.)*, czołgańce ziemscy, spółrobień, wachta, dobrotkę naszą, foremne (pozorne), szpotawe (szpetne). Używa *przez* zamiast *bez*. Mecherz. (II, 340) te kazania nazywa najpiękniejszym pomnikiem kaznodziejstwa z czasów chylącej się do upadku wymowy. Kiedy Skargi kazania liczą *jedenaście* wydań, Birk. ma tylko dwa wydania I°, a jedno II° tomu. Jezuici byli staranniejsi niż Dominikanie. Zresztą olbrzymi to nakład, któż się go podejmie? A ma on nielada trudność, iż liczne teksty Ojców Kościoła cytowane są po łacinie. Trzebaby tłómaczyć, chcąc je spopularyzować. Ktoby chciał zrobić nowy nakład, musiałby wiele kazań opuścić, jako niestosownych na te czasy; a na tem cierpiałaby całość.

Już zaś co do robienia użytku z tych kazań na dzisiejszą porę, rozróżnić można 6 kategoryj: doskonałe (wyborne, prześliczne), dobre, mierne, niestosowne, polemiczne, emblematyczne. Ostatnie trzy kategorye zasługują na opuszczenie.

Przejdźmy w ten sposób I tom. Cz. I kazań niedzielnych, podzieliwszy je na ośm okresów.

I. Adwentowe są wcale dobre. Do opuszczenia notuję:

w 2 kaz. I N. Konjektury bliskiego dnia sądu ostatecznego, jak słońce nasze sprawiedliwości przeszło 10 znaków zodyaku.

„ 1 „ II N. O znakach i ozdobie Pana Jezusa.

„ 1 „ IV N. O przygotowaniu się Maryi Panny i naszem na Boże Narodzenie.

Prześliczne są za to III N. Co jest człowiek?

IV N. *b.* O szkodach i sromotach grzechu, który jest przeszkodą przyjściu Jezusowemu do nas.

II Okres: Od Nowego Roku. — 6 niedzieli po 3 Król. aż do Popielca:

Wyborne są II Epf. O środkach powołania naszego do Boga przez kłopoty tego świata.

3 Epf. O pokorze rotmistrza i pilnem staraniu tegoż o zdrowie sługi.

4 Epf. O sprawach Pana Jezuse na morzu kłopotów, jedno z najpiękniejszych: O przyczynach, dla których Bóg przypuszcza na nas frasunki.

6 Epf. O wzroście Kościoła.

Sexag. O przyjmowaniu Słowa Bożego.

N. 5. Polem. Sept. emblem. — N. 6 nieszczególne.

III Okres: Od Popielca — do Wielkiejnocy:

Między kazaniami na Post odznaczają się: N. II. O przyczynach Przemienienia Pana Jezusa — i *drugie:* Kto chce wniść za Jezusem na górę, niech będzie podobnym Jezusowi, Eliaszowi i Mojżeszowi. *Na Palm.* O przygotowaniu się naszem do przyjęcia Najśw. Sakramentu.

Zresztą i inne są dobre. Polemiczne jest na N. IV. O obecności Pana Jezusa w Sakramencie Eucharystyi. Pasyjne na W. Piątek i Piątki marcowe — nie złe — ale nie na czasy dzisiejsze.

IV Okres; Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek:

Wyborne N. II. O jedności owczarni Chrystusowej. — O powinności i cnotach pasterzy. N. III. Co znaczy: Chrystusa na krótki czas widzieć i nie widzieć. — O odmianie smutku prawdziwego w wesele niebieskie. — N. 6. O przyczynach, dla których złym dobrze się powodzi na świecie, a dobrzy są utrapieni. Dobre N. 5. O modlitwie.

V Okres: Od I Niedzieli po Świątkach do Adwentu:

Do najlepszych zaliczam N. 2. Dlaczego Eucharystya zowie się wieczerzą (jest to raczej homilia). N. 4. O dziełach Chrystusa w łodzi na morzu — o dziełach ludzkich w łodzi Piotrowej na morzu świata. N. 4. O pożytkach Słowa Bożego. N. 5. O wykorzenieniu gniewu szkodliwego. N. 12. O skutkach grzechu Adamowego. O błogosławieństwie Świętych w niebie z widzenia Boga (filozoficzne).

N. 15. Co się po śmierci dzieje z człowiekiem. N. 17. O miłości Boga i bliźniego (praktyczne). N. 20. Czemu Bóg dopuszcza choroby. N. 21. O szkodach, które grzech czyni. N. 22. O ślubach, iż się ich godzi czynić — a nie łamać. N. 23. O pragnieniu śmierci, które mieli ludzie pobożni i dlaczego je mieli.

Jest jeszcze wiele dobrych w tym okresie.

Do polemicznych należy na N. 7. N. 11. O usprawiedliwieniu. N. 24. O antychryście. — Papież nie jest antychrystem, tylko starszym sługą w domu Chrystusa.

VI Okres: na uroczystości Pana Jezusa;

Boże N.: Syn Boży na łonie Ojca — na łonie Matki (piękne). Wielkanoc: Chr. przyrównany słońcu (wiele emblematów).

Poniedziałek: O pielgrzymstwie Chrystusa dlaczego nazywa go Ewangelia — pielgrzymem (dobre).

Wtorek: O przymiotach i własnościach naszego zmartwychwstania powszechnego (bardzo dobre).

Zesłanie Ducha św. O przyczynach zesłania Ducha św. na Apostołów (śliczne — tu różnica wymowy kaznodz. od świec.).

Dlaczego Duch św. Zesłany był w ogniu? (przepyszne).

Poniedziałek świąteczny: O wielkiej miłości Boga ku ludzkiemu narodowi, a wielkiej niewdzięczności świata ku Bogu (dobre).

Wtorek świąteczny: Czemu Chrystus zowie się drzwiami? (mówi o księżach bez powołania).

Trójcy św. O tajemnicy Trójcy św. iż jest w Piśmie św. Star. i Now. Test. opowiedziana, a jak około niej mamy rozumem naszym chodzić?

Boże Ciało: O podobieństwie manny do Najśw. Sakramentu (porównanie przewlekłe).

VII Okres: Kazania o Matce Boskiej:

Oprócz na Różańcową: O obronie Matki Bożej nad tymi, którzy do Niej w modlitwach przychodzą. — Na Niepok. Poczęcie: O świętem i zbawiennem pośrednictwie Maryi między Bogiem a człowiekiem; wreszcie na Zwiastowanie; na inne święta Maryi nie są szczególne, zawiele w nich *emblematów.* — Na Wniebowz. Maryi. Wstęp emblematyczny: ale dalsze kazanie dobre na temat: Śmierć Jej nie była straszną dla obrony Syna — zeszła bez choroby, bólu, płaczu. — Miała wielkie wesele dla widzenia Syna. — Śmierć Jej była słodkim snem. — Odpoczynkiem rozkosznym — wreszcie po trzech dniach wskrzeszona do życia. Również dobre jest: o pożytkach Różańca św.

VIII Okres: Kazania o Świętych Pańskich:

Na szczególną uwagę zasługują kazania na *świętego Jędrzeja:* O błogich skutkach wejrzenia Pana Jezusa osobliwie w powołaniu rybaków na stan apostolski. Na *świętego Mikołaja:* O kupiectwie duchownem i talentach nam na to kupiectwo użyczonych: *św. Łucya* lest filarem w Kościele Bożym; *św. Tomusz Ap.:* Nauki z niedowiarstwa a potem z wiary św. Tomasza; *św. Szczepan;* O chwale, której się przymnaża Bogu z Męczenników i z męczeństwa ich. Bardzo piękne. O nowym sposobie zwycięstwa św. Szczepana z nieprzyjaciół; na *św. Jana Ap.:* O godności i dostojności św. Jana, dla której był umiłowany od Pana Jezusa; *św. Agnieszki;* O czystości Panieńskiej a ohydzie wszeteczeństwa; *św. Maciej;* Homiletyczna nauka; *św. Kazimierz:* O przywilejach i zacności czystości panieńskiej św. Kaź. *św. Stanisława B. M.:* O cnotach biskupich; *śś. Piotra i Pawła:* O obietnicy i daniu biskupstwa powszechnego Kościoła św. Piotrowi (doskonałe); *Podwyższenie św. Krzyża,* obydwa kazania doskonałe: *św. Mateusza:* O radości Kościoła z nawrócenia grzesznych: *Wszystkich ŚŚ.:* O błogosławieństwie tego świata na ubóstwie, czystości serca (non plus ultra); *Dzień Zaduszny:* O ratunku dusz zmarłych tak jasne i wyczerpujące, że może być dzisiaj powiedziane.

Jak Birkowski pojmował kaznodziejstwo, skreślił w kazaniu na dzień śś. Jacka, Wojciecha, Wincentego Ferrer. II, 214. N. IV po Wielk. i na kazaniu pogrzebowem Skargi. Niedz. I po Wielk. na Zesłanie Ducha św. N. II po Wielk. N. III po Wielk. Z tych rad i upomnień możnaby zebrać najwyborniejsze nauki dla kaznodziei.

Porównując kazania II tomu ks. Birk. z kazaniami I tomu, uderza ta okoliczność, że się już w nich nie znajduje cytat Ojców Kościoła po łacinie, tylko po polsku; widoczny w tym względzie spostrzega się postęp, gdyż one szkodzą równości stylu. Przypuścić należy, że się B. spostrzegł i lubo podówczas łacina w kraju była szeroko rozpowszechnioną, chcąc jednak przystępnemi uczynić swe kazania dla ludu, z umysłu unikał łaciny. Często nadaje kazaniom zakrój swojski*), rycerski i nazwę np. Kazanie I Adw. o sądzie

*) Do zanotowania mam wyrazy przestarzałe: ceklarz — siepacz, łapacz; buczni — dumni; chełpa — przechwałka; dawać dank — dziękować. 3 Niedz. Adw. kaz. 2. str. 30).

ostatecznym tytułuje: *Sejm walny na dolinie Jozafat.* N. 3 w Post. kazanie o siedmiu sprzymierzeńcach, którzy powrót grzechowi ułatwiają, tytułuje: *O 7 konfederatach grzechowych.* Natrafiamy tu na szereg kazań pasyjnych i na jedno kazanie Sejmowe na N. Quinquag.: O 5 grzechach, które 5 miast w Palestynie zgubiły; a z tego aluzyę robi do ówczesnych nadużyć.

Z I Okresu: Adwentowych prześliczne a praktyczne są na temat: Więzienie Jana Chrz. i chrzest pokuty. Doskonały jest wykład pokuty, jej skutków. Następnie o 3 częściach Sakramentu pokuty; z klasycznymi tekstami OO. o skrusze.

Wyprawa posłów Żydowskich jest dobrą homilią.

Odprawa posłów śmierci — nie na dobie.

Na I Niedz. Adw.

Sejm walny na dolinie Jozafat.

We wstępie zapowiada sejm walny na dolinie Jozafat według proroctwa Henocha, które zamieścił w liście swoim Judasz Apostoł, następnie przechodzi do opisania sądu. Sądzić przyjdzie Pan Jezus z mieczem obosiecznym w ustach swoich. Jedna strona tego miecza dla sprawiedliwych, których cięcie przeniesie do chwały, druga dla grzesznych, których drugie i odwrotne cięcie tego miecza pozbawi żywota wiecznego. Opisuje tron Salomona i porównywa go z Panem Jezusem, jako sędzią najwyższym, wykładając i rozbierając części i rzeczy owego tronu. Lwy dwa tego tronu to samo oznaczają co miecz obosieczny, który Pan Jezus trojako nosi — przypasuje, gdy chce postraszyć — bierze do ust, gdy chce grozić — wreszcie porywa do rąk kiedy chce ciąć i karać, i to trojakie noszenie miecza potwierdza Pismem św. Przyjdzie Pan Jezus na sąd ze św. Aniołami sądzić uczynki dobre i złe, z których nic się nie ukryje, nic nie schowa, wszystko na jaw wyjdzie. Daniel, widząc w objawieniu ten dzień sądu, przeląkł się majestatu sędziego Boga, choć był sprawiedliwym — cóż dopiero będzie z grzesznikami, kiedy staną wobec tego sędziego Boga. Okazuje wielki strach, bojaźń i zachęca do poprawy. Na końcu zwraca się ku wiernym, którzy tu na ziemi cierpią prześladowania i są jakby w więzieniu, i oznajmia, że im Pan Jezus w chwili nadejścia sądu nie każe się trapić, ale cieszyć, bo się zbliża chwila wybawienia, i kończy porównaniem miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej, okazując, jak te dwie własności Boże się wspierają nawzajem i tu na ziemi zdążają do zbawienia człowieka.

Kazanie jest w niektórych miejscach emblematyczne, jednakże ma wiele dobych, zdrowych myśli, pięknych miejsc i porównań.

Np. „Jako taran, którego do powalenia murów używano, im go dalej odwieziesz, tem srożej w mur uderzy: tak pomsta Boża, która długi czas odwłacza słusznego za grzechy karania, w dzień sądny puści, rozpuści ramię swoje i razy wielkie zadawać będzie".

„Jako przy głosie cytara wdzięczna, przy cytarze głos, tak sprawiedliwość z miłosierdziem złączona, miłosierdzie ze sprawiedliwością; tu głos straszny, ono cytara bardzo wdzięczna".

Z II Okresu od Nowego Roku do Popielca.
Zasługują na uwagę:

O Małżeństwie.

We wstępie opowiada, że wielką cenę i godność posiada żywot pustelniczy i zakonny, ale, że nie wszyscy ten żywot obierają i smakują sobie w nim, więc dla tych jest małżeństwo, które Pan Jezus uświęcił. O nim chce mówić (o małżeństwie). Dwie są przyczyny małżeństwa: 1) rozmnożenie rodu ludzkiego; 2) pomoc zobopólna męża i niewiasty. Pan Bóg małżeństwo ustanowił i poświęcił, co udowadnia. We wszystkich czynach swoich odnoszących się do małżeństwa Pan Bóg okazuje te dwie przyczyny małżeństwa na początku wskazane, i dla tych też przyczyn człowiek w małżeństwo wstępować powinien, jeżeli nie chce, aby czart miał nad nim moc. Ponieważ mężowie Sary, późniejszej żony Tobiasza młodego, w złej myśli i celu zawierali małżeństwo, szatan ich pobił. Z tego przechodzi do wykładu przestępstw, jakich się dopuszczają ludzie nieraz w małżeństwie, aby od nich odstraszyć, a następnie poucza, jak mają mąż i żona żyć i postępować ze sobą i że najbardziej powinni o tem pamiętać, aby między nimi był Bóg, bo wtedy nie dopuszczają, aby małżeństwo utorowało im drogę do upadku, tak jak ów krzak choć był w ogniu (który Mojżesz widział na puszczy) nie zgorzał, bo Bóg był w nim.

Kazanie samo w sobie bardzo dobre, jednakże wyjaśnianie grzechów małżeńskich za jaskrawe i sposób mówienia nie odpowiada dzisiejszym czasom.

O powinności bogobojnego żołnierza (doskonałe). O słowie Bożem. O kaznodziejstwie Chrystusa i o św. cierpliwości (przecudne).

O wielkich pożytkach z utrapień (bardzo dobre).

O pożytkach wielkich z utrapienia.

Krzak Mojżeszów gorzał a nie zgorzał, Izraelici byli w Egipcie trapieni i gubieni a nie zginęli — uczniowie wśród burzy nie poginęli — bo Pan był z nimi. Zobacz, co umieją w dobrych utrapienia. Kogo Pan Bóg chce uwielbić, tego trudnościami przyciska jako Abrahama, Izaaka, uczniów swoich, bo w ciężkości i utrapieniu cnota i siła się wyrabia, co pokazuje na przykładach z przyrody i natury. „A tak cnota, która długo tłumiona była kłopotami, jako się jednym razem im wydrze, znaczno postępuje i w oczy ludzkie idzie“.

Po ucierpieniu tem większe następuje wesele. Droga grzeszników jest brukowana, ale na jej końcu piekło postawione, więc tych, których Pan Bóg chce wynieść, czy to w tem, czy w drugiem życiu, nawiedza pierwej udręczeniami i prowadzi po ciernistej drodze. Co udowadnia przykładami Mojżesza, Joasa, Cyrusa i Pana Jezusa. Nieszczęścia zsyła Pan Bóg za grzechy i przestępowanie sprawiedliwości, co udowadnia opowieścią z życia św. Efrema. Zwraca się i do Panów polskich, którzy nie wiedzą, co cierpią ich poddani i upomina ich. Wreszcie utrapienia poruszają twarde sumienia i nawracają grzeszników, jak głód nawrócił syna marnotrawnego. — Tu próbka *emblematu.*

„Nie wybrał za stolicę sobie Pan cedru, aby pokazał, iż cedr znaczy wysokość szczęścia, które im wyższe, tem cięższym upadkiem prze-

graża. Nie wybrał cuprysu, który terazci wesoły, ale trumną i pogrzebem trąci; jako napisał poeta: Ida funebrem peperit cupressum. (Mantuan). Nie wybrał oliwy, z której gdy list opadnie, daleko insza się widzi. Nie wybrał ani lauru ani palmy, bo tym samym, iż przeszłego zwycięstwa znakami są, doczesne szczęście znaczą. Niechajże tedy będzie wybrane pogardzone ciernie, które im ostrzejsze jest, tym świętsze szczęście wróży na potem. Dlategoż nie palma palmę, ale ciernie palmę obiecuje wieczną..." Kazanie bardzo dobre i piękne.

Z III Okresu: Od Popielca do Wielkiejnocy:

Co lepsze z tego okresu są: O miłości nieprzyjaciół. Waby na pojedynek. O pokucie Niniwitów. O pokucie statecznej. Winnica Pańska albo o dostojeństwie Kościoła Chrystusowego. Ojca dobrego powinności. Syna dobrego powinności. O ślepocie dusznej. Dobre posiano — a złe skąd?

Dobre posiano — a złe skąd?

Od początku czasów Pan Bóg był siewcą i to mu imię jeszcze najbardziej służy. Najbardziej jednakże uwydatnia się ono w Panu Jezusie, który zstąpił z nieba i stał się jakby kmieciem. Dobre siał a skąd się złe wzięło? Wykłada to i rozbiera cytując Ojców świętych obszerne teksty. Pan Bóg dobre posiał, ale czart podburzył pierwszych rodziców i Kaina i namówił ich do zbrodni, popsował prawo Boże i czyha zawsze na ziarno dobre, to jest na ludzi uczciwych, których zaraża heretyctwem i innymi grzechami a to dla swej względem nich nienawiści. Gorsze złe, gdy tym kąkolem i złośnikiem są nieraz chrześcijanie źli. Następnie opisuje, jakim sposobem szatan zasiewa złe, to jest kusi ludzi, mianowicie w nocy, ukradkiem, podstępem, gdy ludzie śpią, ospali są. Kto więc chce go zwalczyć i odeprzeć, powinien na to uważać i czuwać. Wreszcie rozwiązuje pytanie, dlaczego Pan Bóg znosi złych, odpowiadając, że znosi ich dla dobrych, którzy i pomiędzy złymi umieją być dobrymi i świętymi, i dla nich i większej ich liczby Kościół św., mając i złych, słusznie jednakże nazywa się dobrym. Różne po całem kazaniu rozrzucone przykłady. Kończy kazanie, nawołując, aby się źli do pszenicy od kąkolu nawrócili. Kazanie pożyteczne, ale może nie zupełnie dobre, bo w częściach niektórych jakby homilia, w innych znowu jak zwykłe kazanie.

O męce Pańskiej na Wielki Piątek jest kazań trzy:

I. O mądrości męki Chryst. II. Cuda wielkie przy męce Pana Jezusa. III. Wieczorne: Pogrzeb Pana Jezusa. Jest i IV. O dyscyplinach, które Bractwa czynią.

Pierwsze kazanie dzieli na trzy części: stawia głupią mądrość przed oczy szalonego rozumu ludzkiego: że Bóg ani cierpieć ani umrzeć nie może. 2. Żydowskiego pogorszenia przyczyny przywodzi. 3. Mądrość Pana Jezusa okazana w testamencie swoim.

Z IV Okresu: Od Wielkanocy do Zielonych Świątek:

Celniejsze kazania są: O zmartwychwstaniu własnych ciał. Owczarnia Chrystusa (znaki Kościoła prawdziwego w zestawieniu z kościołem Lutra i Kalwina). Trzy matki bolesne: 1) która nas światu urodziła — 2) która nas Bogu rodzi przez Chrzest i wiarę — 3) która nas niebu rodzi — pokuta św. Każda boleje, gdy rodzi; weseli się, gdy porodzi. Duchowni —

matkami. (Dobre ale ciężkie). — Silne jest: Na kostery (gry hazardowne) szkody i skutki. — O cudownych pożytkach modlitwy (dobre ale wykład niezwyczajny).

Z V Okresu: Od Zielonych Świątek do Adwentu:

Na Trójcę św. głęboki wykład dogmatyczny tajemnicy Trójcy św. Wieczerza wielka, wszelkiej czci i wagi godna. Piękne jest o Owcy znalezionej (jej nieszczęściu — gdy zginie; i szczęści nalezionej). Doskonałe o święceniu dni świętych.

Na 21 N. po Św. O dwojakim sądzie Pażskim (miłosierdzia i sprawiedliwości — jest raczej dobrą homilią, niż kazaniem). O karaniu włodarzów niesprawiedliwych — tudzież o mamonie niesprawiedliwości.

Na I N. po Św. O miłosierdziu Bożem.

Miłosierdzie Boże.

Nie do czynienia cudów wzywa nas Pan Jezus ale do czynienia miłosierdzia, z którego wielkie pożytki nam obiecuje. Rozmaite są przyczyny miłosierdzia: jedne dobre, drugie złe. Miejsce najprzedniejsze ta cnota obrała sobie w Panu Bogu, którego miłosierdzie jest dwojakie — dla *ludzi* i *aniołów* przy stworzeniu i wyniesieniu do stanu nadprzyrodzonego — i dla samych ludzi w odkupieniu. To ostatnie większe od poprzedniego i nad tem dłużej się zastanawia, dodając przyczyny, dlaczego Pan Bóg nie miał miłosierdzia nad upadłym aniołem, a miał nad człowiekiem. Wylicza następnie poszczególne dobrodziejstwa jak: urodzenie w wieku, w kraju i z rodziców chrześcijańskich, darowanie duszy dowcipnej i dobrej, zachowanie od heretyków, od upadku w grzech i od kary wiecznej po grzechu. Zachęca w końcu do wdzięczności względem Pana Boga i poprawy. Kazanie bardzo dobre — jedno z najlepszych.

Na niedz. XIX.

O piekle i o mękach piekielnych.

Rozpoczyna od gościa, który wszedł na gody bez szaty godowej, i dlatego wrzucony został w ciemności zewnętrzne.

Opowiada, że piekło jest w *środku ziemi* i zatrzymuje się nad opisaniem jego położenia, *jego wielkości* i *szerokości*. Następnie opisuje kary grzeszników mianowicie *ogień* siarczysty prawdziwy, *smród*, *robak* sumienia i tym podobne, które grzesznicy będą w piekle musieli znosić i cierpieć, a przy samym prawie końcu wspomina o karaniu szkody (poena damni).

Kazanie nie bardzo dobre, bo zapuszcza się w niem w niektóre kwestye niepotrzebne, jak np. w wymiary piekła i w zapytania czy w piekle mróz będzie; to trąci scholastycyzmem.

Na niedz. XX.

Śmierć nowa ma być pamiętna.

Często słyszymy prawie codzień, że śmierć kogoś zabrała, a dziwujemy się, jak gdybyśmy jakiej nowiny słuchali. Dlaczego to? Bo śmierć człowiekowi nie jest przyrodzoną, ale jest karą za grzech. Pan Jezus, wybawiając nas od grzechu, nie wybawił od śmierci doczesnej, aby wiara

nasza mogła mieć ćwiczenie i umysły nasze odrywała od żywota doczesnego, który się śmiercią kończy, a kierowała do wiecznego. Dla tegoż ćwiczenia i próbowania wiary nie chciał po Zmartwychwssaniu z nami mieszkać ale uszedł do nieba. Śmierć stąd jeszcze nowa, że niespodziana. Ale jeśli człowiek umie z niej korzystać, wyjdzie mu na pożytek, bo nauczy go, że ten żywot niewiele wart, podobny do tkackiej nici, kruchy, niepewny i dlatego nie trzeba się doń przywiązywać, ale dążyć do przyszłego jak święci ludzie, których jako przykłady podaje i zachęca do takiegoż życia i śmierci, jakie ich było. — Kazanie dobre.

Z VI Okresu: Na uroczystości Pana Jezusa:

Boże narodzenie: Czemu Bóg stał się człowiekiem? (dobre).

Wielkanoc: Ciała zmartw. Posagi uwielbionych.

Zielone Świątki: O 12 owocach Ducha św.: czystość sumienia — pogarda majętności — uspokojenie afektów — ostrożność w mowie — czystość myśli — chuci gorące — staranie o cnoty — piękność uczynków — zniesienie przeciwności — zbiór sił wewnętrznych. Zgoda — odmiana w Bogu. O Chrzcie św. wyczerpujące. O Bierzmowaniu bardzo dobre.

Z VII Okresu; Na uroczystości Najśw. Maryi Panny:

Na uwagę zasługują: O Imieniu Npjśw. Maryi Panny: znaczenie — czemu Bóg przypuścił na Maryę boleści? (tu wylicza Jej smutki). Czemu pod krzyżem Syna nie umarła? Maryi żywot — morze gorzkości (wcale dobre).

Na Wniebowzięcie: Zamek obronny. Struktura. Cnoty Maryi. Wchodzenie do nieba. Naśladowanie cnót.

Na Zwiastowanie: Emanuel — Bóg z nami.

Na Nawiedzenie: O rozmaitych nawiedzeniach, zwłaszcza Najśw. Eucharystyi. Na Różańcową: O zwycięstwach Bogarodzicy. Trzy kazania o Różańcu I o części Radosnej, II o części Bolesnej, III o Chwalebnej.

Z VIII Okresu: Na uroczystości Świętych Pańskich:

Jest kazań przeszło *setka.* Te tylko zanotuję, które przeczytałem; mianowicie; Na *św. Floryana:* O kościach ŚŚ. Pańsk. na ps. 33, 21 (doskonałe). Na *WW. ŚŚ.* O chwale, którą mają Święci Boży w niebie: świecić będą jako gwiazdy — zgoda — strumień rozkoszy — dostatek — muzyka niebieska — rzeka — drzewo — królowanie — chwała. Na *Dzień Zaduszny:* O czyścu i o duszach, które się po śmierci pokazują (gruntowne i wyczerpujące). Na *św. Klimunta* (Klemensa Pap.) prześliczne kazanie o kmieciach, ich powinnościach. Wartoby całe wypisać, jak to uczynił Mecherzyński. Na *św. Katarzynę P. M.* O zachowaniu czystości panieńskiej, (12 sposobów, doskonałe), na *św. Romualda:* O milczeniu i wielomówstwie jest tak wyborne, że radbym je tu w całości umieścić. Na *św. Wojciecha B. M.* O śpiewaniu kościelnem i odmawianiu wspólnem pacierzy kapłańskich (bardzo dobre). Na *św. Jerzego M.* O wzywaniu Świętych (zasady i apologetyczny wykład). Na *św. Barbarę P. M.* Perła droga Streszczenie:

Perła droga.

Kazano nam wszystkim kupczyć i zabiegać o perłę drogą, bo za nią dostaniemy królestwo niebieskie. Szukała jej Barbara św. chociaż w więzieniu i znalazła w morzu krwi swojej. Przytacza słowa św. Wawrzyńca Justyniana o kupcach doczesnych, następnie też słowa rozbiera

i stosuje do kupców duchownych, wykładając, że powinni się do swej roboty zabierać z dobrą myślą i chęcią bogatego zbioru, w porządku robiąc ustawicznie a nie odstraszając się przeciwnościami wogóle z taką umiejętnością, jaką mają kupcy w rzeczach doczesnych. Następnie, dłużej się zatrzymuje nad perłą, aby wytłómaczyć w różne sposoby i z OO. śś. i z Pisma św., że perłą jest Chrystus Pan, którą kupić każdy i postarać się o nią powinien. Dostaje się tej perły za pomocą łaski Bożej, kiedy się naśladownictwem Chrystusa Pana przez różne cnoty zdobi życie swoje. Łaski tej albo rosy, z której się Perła rodzi, dostać można i za przyczyną Św. Pańskich, którym Pan Bóg użycza daru wspomagania ludzi w różnych potrzebach. Tu wylicza przywileję Świętych, w jakiej mianowicie potrzebie którego wzywamy. Św. Barbary prosimy o dobrą śmierć, św. Walentego o pomoc w ciężkiej chorobie i t. d. Ceną jednakże tej perły jesteśmy my sami. Za taką cenę kupiła tę perłę Barbara św. — badajmy i my wszyscy.

Kazanie dobre ale trochę ciężkie.

Na dzień *św. Ambrożego z Senny* zak. Dominikańskiego:

O myśliwstwie czartowskiem.

Czarta od dawnych czasów łowczym zowią i słusznie, bo łowi i zasadza się na ludzi, jak się zasadzał i na św. Ambrożego. — Opisuje najpierw tego łowczego jak on wygląda, że jest wielkim naszego zbawienia nieprzyjacielem i pragnie naszego zatracenia, okrutnik wielki. — Przeciw niemu stoi człowiek słaby i popiół i to wśród różnych sieci, jakie nań pozastawiał. Nie obroni się mu chyba za pomocą Bożą i to jeżeli pójdzie drogą prostą i prawą, na której dyabeł sieci zastawiać nie może. Tych sideł jest bardzo dużo a najniebezpieczniejsze trzy — rozkosze cielesne, łakomstwo bogactw — i pycha, nad którymi się rozwodzi. Wreszcie przytacza kilka przykładów z życia św. Ambrożego, jak go dyabeł chciał uwikłać w sidła, a nie uwikłał, bo Pan Bóg był z nim — nie uwikła za pomocą Bożą i nas. Kazanie i dobrze bardzo ułożone i piękne.

Na dzień *św. Jacka;*

Miłość Boża i bliźniego.

Nie wiadomo, czy ów Doktór uczynił tak, jak mu rozkazano, jak ów miłościwy Samarytan, to pewna, że św. Jacek to przykazanie spełniał i sam i przez zakon, który do kraju sprowadził.

Na początku i przez bardzo wielką część kazania zajmuje się kapłanami i kaznodziejami, rozbierając *przymioty miłości* i wskazując, do kogo się ta miłość ma odnosić, jakie powinno być jej postępowanie szczególnie względem dusz ludzkich i grzeszników. Następnie zastanawia się nad miłością odnośnie do wszystkich ludzi. Miłość przedewszystkiem odnosić się powinna do Pana Boga a odeń dopiero spływać na ludzi. Daje przykład z Pisma św., gdzie pochwałę odbierają Lewitowie Starego Test. za to, że przedewszystkiem Bogu się poświęcili. Opisuje dalej, jakie są przymioty prawdziwej miłości bliźniego i sposoby, po których można poznać brak lub też fałszywą miłość bliźniego. Wszystkie te cnoty miał Jacek św. i dlatego zażywa teraz zapłat wielkich miłośnikom Boga i bliźniego obiecanych. — Kazanie zupełnie dobre.

Jak się B. sposobił na kazanie? Ćwiczeniem duchownem, modlitwą, rozmyślaniem, czytywał Ojców Kościoła, potem postylę Skargi; a co sam czynił, to zalecał innym kaznodziejom.

O trzydzieści lat młodszy od Skargi, szanował go, zastępował w pracy, ale zachował swój typ oryginalny, wybornym kazaniem uczcił pogrzeb ks. Skargi; był jego następcą w kaznodziejstwie przez lat 24.

Na zakończenie mego artykułu pozwolę sobie przytoczyć kilka zdań literatów polskich, i wyjątek z kazania Makowskiego Jezuity na pogrzebie Birk. Wójcicki w *Hist. lit. pol.* t. II, str. 80. „Trudno znaleźć kapłana, któregoby imię i osoba na karcie dziejów literatury świetniej jaśnieć mogła, jak ks. F. B. Gdzie stanie współzawodnik godny tego świętego człowieka? Służył on Bogu duszą i sercem własnej ziemi i braciom myślą i sercem. Możeż być wspanialszy widok, jak gdy go widzim każącego wśród morowej zarazy w Warszawie? Oto biedny lud strapiony, dotknięty morem, biegnie u stopni ołtarzy szukać ratunku. Birk. wchodzi na ambonę nieść pociechę w zbolałe i strwożone serca i patrzeć musi na skrzywione cierpieniami oblicza, na zimne rozciągnięte trupy. Ks. Fabian nie strwożony, ufny w potędze Boga, upadłych ożywia nadzieją, umierających błogosławi“.

Ta odwaga nie opuszczała go na polu bitwy. Z krzyżem w ręku szedł naprzód, nucąc pierwszy przed bitwą pieśń św. Wojciecha: *Bogarodzico,* rannych opatrywał, nad poległymi zanosił modły. Jak pojmował swój urząd kaznodziei obozowego, skreślił sam w kazaniu jednem: „Trąba w sobie nic nie ma pieszczonego, chrapliwie i straszliwie brzmi, na trwogę raczej, niż w taniec umie, uszom melodyi wdzięcznej nie doda, świerzbiących uszu nie połechce, nie umie gorgów ani kadencyi wyprawiać, ani harmonii albo kontentów, ale mury hierykuntskie wali, wojska rozbija, ufce łamie, cuda wielkie na wojnach w koniach, w ludzie robi. Takie są gardła kaznodziejskie i takie mają być... Pierwsza ozdoba kaznodziei jest, iż w oczach ludzkich porywa się jak ogień. Winien być jak ogień czystym, jasnym, gorejącym“.

Siarczyński. Obraz wieku Zygmunta III. T. I, str. 34.

Kazania ks. Birk. są niemal w ręku wszystkich tych, co pragną gruntownie poznać kaznodziejską wymowę złotego wieku literatury i gorliwością wzorowych mówców zachęcić się do ich naśladowania. Gorzał całym zapałem swego powołania i czy to nauczał lud prosty, czy kazywał przy dworze lub obozach, czy sławił wodzów poległych, wszędzie okazuje równą gorliwość. W ubogiej sza-

cie zakonnika nieulękniony mówi prawdę, powstaje na nadużycia, gromi występki. Powstaje na rozrzutność, pychę i rozwięzłe obyczaje panów, pociesza ubogich i uciemiężonych chłopków, wysławiając chlubne ich w społeczeństwie powołanie i nagrodę nieomylną po krótkich życia tego cierpieniach.

Tok mowy jest swojski, wyrażenia mocne, wykład uporządkowany, mnóstwo porównań i podobieństw ułatwia zrozumienie rzeczy. Słusznie nazwał go Rzepnicki „Chryzologiem Sarmackim".

Najpiękniejszy wizerunek ks. Birk. podług Mich. Stachowicza skreślony umieścił Ossoliński na pierwszej karcie swych *Wiadom. histor. kryt.* t. I.

Jak się wobec tych pochwał wyda ocena kazań ks. Birk. przez ks. Wilczka, *Pastoralna* o Homiletyce, t. I, str. 260, szanowny czytelnik raczy osądzić.

Czerpałem ze źródeł: *Rys dziejów zakonu kaznodz. w P.*, ułożył ks. Sadok Barącz, Lwów, 1861, t. II, str. 94—108. *Historya wymowy w P.* Kar. Mecherzyński, Kraków, 1858, t. str. 325—389. *Encyklopedya kościelna* ks, Nowodworski, t. II, str. 350. *Kazania obozowe* i t. d. Kazim. Turowski, Kraków, 1858. (Dodatek o życiu i pismach ks. Fab. Birk. I—XI). Szpaderski *O zasadach wymowy.* 1870, t. II, str. 256. Najlepszą, najwierniejszą i najobszerniejszą charakterystykę dał ks. Hołowiński w *Homiletyce*, Kraków, 1859, str. 441—448.

Ks. J. Kkki.